

Kto próbował wsadzić KGHM na minę?

20 grudnia 2017

Na koniec 2011 r. KGHM był w doskonałej kondycji finansowej. Spółka nie posiadała żadnych zobowiązań kredytowych. Szykowała się do wypłaty olbrzymiej dywidendy. Ale przyszedł rok 2012 i władze tego państwowego giganta (kontrolowanego wówczas przez rząd Tuska), postanowiły zainwestować wolne środki. Za 9,44 mld zł nabyły kanadyjską spółkę wydobywczą Quadra FNX. W ciągu 4 kolejnych lat długi polskiego giganta miedziowego urastają do 6,55 mld zł, a złoża Quadry zlokalizowane w Chile zamiast zysków zaczęły przynosić setki milionów strat.

Tuż po przejęciu przez KGHM kanadyjskiej Quadry okazało się, że spółka Sierra Gorda SCM (która jest kontrolowana przez Quadrę) wcale nie była perłą w koronie, która miała KGHM dać gigantyczne zyski. Projekt ten wymagał przeprowadzenia sporych inwestycji, a na to były potrzebne potężne pieniądze. Sierra Gorda podpisała wówczas z kilkoma japońskimi bankami umowę kredytu na kwotę 1 mld USD.

Bardzo szybko zrozumiano, że inwestycja KGHM w kanadyjską Quadrę to – delikatnie mówiąc – nie był strzał w „dziesiątkę”. Kopalnia Sierra Gorda miała wydobywać 120 tys. ton miedzi i 50 mln funtów molibdenu rocznie. Niestety ilość wydobywanego surowca okazała się być znacznie mniejsza. Efekt? Kolejne nakłady inwestycyjne w chilijską kopalnię zmusiły KGHM do zawarcia w lipcu 2014 r. umowy niezabezpieczonego odnawialnego kredytu konsorcjalnego w kwocie 2,5 mld USD! Kurs akcji KGHM na warszawskiej giełdzie poleciał na łeb na szyję, a na koniec 2015 r. suma zobowiązań spółki w przeliczeniu na złotówki przekroczyła równowartość 6,55 mld zł.

Projekt Sierra Gorda tylko przez 2 lata przyniósł 7,5 mld zł straty. Zamiast wielkiej inwestycji, która miała polskiemu

KGHM przynosić duże zyski, spółka ciągle ma w Chile wielką dziurę w ziemi. Obecnie ostrożne szacunki mówią, że na pierwsze zyski z chilijskiej części Quadry KGHM będzie mógł liczyć dopiero za 3-4 lata.

Ale to nie koniec złych wiadomości związanych z decyzją zarządu KGHM z 2012 roku, aby przejąć kanadyjską Quadrę. Kilka dni temu władze prowincjonalne kanadyjskiej prowincji Kolumbia Brytyjska nie przyznały Certyfikatu Oceny Środowiskowej dla projektu budowy kopalni miedzi i złota „Ajax”, który również został nabyty przez KGHM w trakcie przejmowania Quadry. Wygląda więc na to, że KGHM w Kanadzie dysponuje, póki co, kosztownym fragmentem ziemi na pustkowiu, z którym nic nie może zrobić.

Powstaje pytanie – gdzie była Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która ma obowiązek osłaniać wywiadowczo duże inwestycje strategicznych spółek Skarbu Państwa? Zgodnie z ustaleniami portalu Kulisy24.com – przy prawidłowym przeprowadzeniu badań i wycenie, zakup kanadyjskiej Quadry z jej złożami i zastałą infrastrukturą przez KGHM powinien być zatrzymany przez wewnętrzne mechanizmy spółki lub wrocławską ABW, która otacza KGHM, jako spółkę o strategicznym znaczeniu dla państwa – specjalną opieką. Tak się jednak nie stało. Pytanie – dlaczego? Czy komuś zależało, aby polski champion wtopił w przejęcie Quadry? Skąd wzięły się międzynarodowe kancelarie prawnicze, które doradzały KGHM podczas negocjacji w/s zakupu Quadry? Dlaczego nie wskazały na niebezpieczeństwa związane z tą transakcją?

Na podstawie: Kulisy24.com, Bankier.pl, Wnp.pl, GF24.pl, Money.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl